

OPOKA

W KRAJU

91(112)

Kórnik

lipiec 2016

Wydawnictwo seryjne, ukazujące się w nieregularnych odstępach czasu
pod redakcją Macieja Giertycha

Adres: os. Białoboka 4, 62-035 Kórnik

PiS jak sanacja

W Polsce obowiązuje trójpodział władzy – ustawodawcza (Sejm i Senat), wykonawcza (rząd i prezydent) i sądowicza (Trybunał Konstytucyjny, Sąd Najwyższy, Sąd Administracyjny, sądy powszechne itd). PiS ma wyłączność na władzę ustawodawczą i wykonawczą, a chce także podporządkować sobie sądowiczą. Zaczął od poddania prokuratury ministrowi sprawiedliwości. Mamy próbę sparaliżowania Trybunału Konstytucyjnego przez niepublikowanie jego orzeczeń. Sąd Najwyższy, a także Naczelny Sąd Administracyjny, ogłosiły, że sądy mają uwzględniać orzeczenia TK od chwili ogłoszenia, niezależnie od tego czy rząd to opublikuje, czy nie.

Mamy zaraz potem określenie zgromadzenia ogólnego sędziów Sądu Najwyższego jako „zespół koleśi” (przez rzecznikę PiS, Beatę Mazurek, 26.IV.16), bo walczą o niezależność TK od rządu. Następnie (2.V.16) pojawił się pomysł surowego karania sędziów za nieprawidłowości w oświadczeniach majątkowych. Można zapytać – a co z immunitetem sędziowskim? Dalej w kolejce znalazła się Krajowa Rada Sądownictwa, która mianuje sędziów. Jest projekt nowej ustawy o KRS, który proponuje, by zakończyć jej kadencję i wybrać nowy skład, a prezesa niech wybiera prezydent – czyli ją upolitycznić. To próba, jak określił to jej rzecznik, „wygaszania Rady”, zemsta za jej wystąpienie w obronie TK. 28 czerwca prezydent odmówił powołania 10 sędziów mianowanych przez KRS tym samym przyznał sobie nową prerogatywę. Władza wykonawcza będzie decydować o tym kto może, a kto nie może zostać sędzią lub awansować w zawodzie.

Jak wielokrotnie mówił Kaczyński, trzeba opozycję ukarać. Najchętniej za „zamach smoleński”. Jeżeli to się nie uda, to po prostu, „za całokształt”, za to, że jest opozycją i utrudnia rządzenie. Posłanka PiS Bernadeta Krynicka mówiła 23.V.16 w katolickim *Radiu Nadzieja* nawet o stryczku dla polityków opozycji. Do tego trzeba sobie podporządkować sądownictwo. Przypominają się procesy brzeskie, gdy to rząd decydował o wyrokach na opozycji.

Mieliśmy już „audyt” rządów PO-PSL, czyli wyliczanie pretensji do poprzedniego rządu, ministerstwo po ministerstwie, w niekończącej się tyradzie sejmowej (11.V.16), ale bez raportów na piśmie. Posypały się rozliczne zarzuty skierowane do prokuratury – pomieszanie spraw dużych z drobnymi, ważnych z trywialnymi. Audyt winno wykonywać ciało niezależne, np. NIK, a nie konkurenci polityczni. To tylko gra, by straszyć opozycję karami.

Ma być władza totalna, czyli PiS chce również władzy sądowniczej! Jest to odwoływanie się do mandatu wyborczego bez uwzględnienia ograniczeń, jakie konstytucja daje wyborcom.

Są pretensje, że opozycja skarży się zagranicy. Określa się odwoływania się do standardów europejskich jako zaprzaństwo, Targowica i plucie na dom ojczysty. Przypomina to czasy PRL, gdy podobnie oceniano wszelkie odwoływanie się do norm obowiązujących na Zachodzie. W PRL obowiązywały normy radzieckie, dyktatura proletariatu, „partia wie lepiej”. A „zgniły Zachód” niech się nie wtrąca. Czy mamy wracać do rządów jednej partii, bez żadnych konstytucyjnych ograniczników?

Następny pomysł PiS to Ministerstwo Bezpieczeństwa Narodowego pod ministrem Mariuszem Kamińskim, któremu miałyby podlegać wszystkie służby specjalne. Wszelka kontrola w jednych rękach! Ale to ma się pojawić dopiero po szczycie NATO i Światowych Dniach Młodzieży.

Warto przypomnieć, że „dobra zmiana” znaczy to samo co „sanacja”: chęć uzdrowienia tego co się uznaje za niesatysfakcjonujące.

Otóż czekamy na dobre zmiany. Na realizację tych wszystkich postulatów, o które upomina się Kościół. Ostatecznie poparcie Kościoła dla PiS wynikało z tej nadziei; na dobrą zmianę. Chodzi o takie sprawy jak likwidacja stosowania procedury zapłodnienia *in vitro*, usunięcie ze szkół programów gender, a przede wszystkim o likwidację dopuszczalności aborcji (w tym dostępności pigułki ellaOne). W tej ostatniej sprawie jest nacisk społeczny, inicjatywa obywatelska, ale inicjatywy PiS nie ma. Premier Szydło wyraźnie mówi, że takiego tematu w planach rządowych nie ma. Wypowiedzi są mętne.

Oto wypowiedź Kaczyńskiego: (<http://300polityka.pl/news/2016/04/18/kaczynski-o-zmianie-prawa-aborcyjnego-rzadzie-eksperymentach-dzialaniach-mf-kod-i-petru-7-cytatow-z-wsieci/>) “Na pewno trzeba zatrzymać proceder uśmiercania dzieci, które mają różne wady rozwojowe. To jest coś nieludzkiego i z tą eugeniką trzeba w Polsce skończyć. Dalej posunąć się, w moim przekonaniu, nie można. Niektóre wypowiedzi wzywające do wyłączenia także tych przypadków, gdy chodzi o ratowanie życia kobiety lub ciążę z gwałtu, sprawiają w mojej opinii wrażenie nakręcające drugą stronę. Także wielu księży, z którymi rozmawiam, podziela opinię, że efektem penalizacji tych wyjątków może być za kilka lat aborcja na życzenie. Są zresztą pewne granice działania państwa. Państwo nie może nakazać umrzeć kobiecie, która chce ratować swoje życie. Po prostu nie ma takiego prawa. Nie ma też prawa nakazać urodzić zgwałconej kobiecie”.

A więc ma pozostać tak jak ustalił Piłsudski w roku 1932, kiedy to po raz pierwszy wprowadzono w Polsce aborcję. Wówczas zalegalizowano przerywanie ciąży artykułem 233 Kodeksu Karnego (wprowadzonego przez Prezydenta Rzeczypospolitej rozporządzeniem z dnia 11 lipca 1932 r.) w dwóch przypadkach:

1. z powodu ścisłych wskazań medycznych;
2. gdy ciąża zaistniała w wyniku zgwałcenia, kazirodztwa bądź współżycia z nieletnią poniżej lat 15

W wywiadzie dla *Gazety Wyborczej* Mariusz Dzierżawski, organizator zbierania podpisów za całkowitym zakazem aborcji, tak odpowiadał 14.IV.2016 na pytania Renaty Grocholi:

To prawda, że politycy PiS zachęcali pana, żeby pan na razie odłożył projekt?

- Tak, mówili, że teraz są sprawy ważniejsze, że nie pora na powstrzymywanie zabijania ludzi.

Kto pana próbował powstrzymać?

- Senator PiS Antoni Szymański. Mówił: "Nie czas teraz". Zadaliśmy pytanie, to kiedy będzie czas, ale nie odpowiedział.

Cały tekst wywiadu: <http://wyborcza.pl/1,75478,19903324,mariusz-dzierzawski-z-pro-prawo-do-zycia-rodzic-nawet-z-gwaltu.html#ixzz461PtQBJE>

Rzecznik Prawa i Sprawiedliwości Beata Mazurek powiedziała „Absolutnie nie zgadzamy się na to, by karać kobiety, by dziewczynki rodziły dzieci. – Myślę, że wszyscy przez działania *Ordo Iuris* jesteśmy w pewien sposób wciągani w awanturę polityczną, w sposób zupełnie nieuzasadniony i nieuprawniony”. Czyli jest za aborcją. [<http://kontrewolucja.net/wiadomosci/beata-mazurek-z-pisu-przeciwko-projektowi-ustawy-zakazujacej-mordowanie-dzieci>]

Kościół wypowiedział się w tej sprawie jednoznacznie komunikatem z dnia 30.III.16. Chodzi o całkowity zakaz aborcji. Dziecko poczęte z gwałtu nie jest winne śmierci. Raczej trzeba karać gwałciiciela. Gdy ciąża zagraża zdrowiu lub życiu matki trzeba się starać ratować zarówno matkę jak i dziecko. Śmierć dziecka może być konsekwencją terapii, ale nie może być jej celem. Dzisiaj jest szansa na wprowadzenie pełnego zakazu aborcji pod warunkiem, że zechce tego PiS. Gdyby cały był zgodny z nauką Kościoła to i odpowiednia poprawka w konstytucji gwarantująca pełną ochronę dziecka poczętego byłaby możliwa biorąc pod uwagę poparcie posłów Kukiz-15 i PSL-u i zapewne niektórych z PO. Ale bez poparcia PiS-u nic z tego nie będzie. Kościół swoim komunikatem powiedział: sprawdzam! Jeżeli PiS w tej sprawie nie dopisze (jak było przy głosowaniu 13.IV.07, gdy na 153 posłów PiS tylko 67 zagłosowało w obronie życia poczętego) to skończy się poparcie Kościoła dla PiS.

Jest też sprawa wolności sumienia. W dniu 13.V.2016 rzeczniczka Ministerstwa Zdrowia, Milena Kruszewska powiedziała: „Co do zasady wszystkie podmioty lecznicze (szpitale), które zawarły kontrakt z NFZ mają obowiązek udzielania świadczeń w nim przewidzianych – w pełnym zakresie i zgodnie z obowiązującym prawem. Stosowanie klauzuli sumienia nie powinno tego obowiązku naruszać ... Na klauzulę sumienia mogą się powoływać tylko poszczególne osoby. Podmiot leczniczy (szpital) nie może deklorować, że pomimo iż udziela świadczeń ginekologiczno-położniczych, nie przeprowadza się w nim zabiegów przerywania ciąży” (<http://wyborcza.pl/1,91446,20069773,mz-na-klauzule-sumienia-moga-sie-powolywac-tylko-poszczegolne.html>).

Oto przykład „dobrej zmiany” wprowadzony przez „katolicki” rząd PiS. Oznacza to, że za rządu PiS każdy szpital świadczący usługi ginekologiczno-położnicze musi posiadać zespół zabójców gotowych do przeprowadzenia aborcji. Za poprzedniego rządu, w związku z pojawieniem się sprawy z dr. Chazanem, Trybunał Konstytucyjny w październiku 2015 orzekł w sprawie klauzuli sumienia: „Lekarz, tak jak dotąd, nie będzie mógł powołać się na nią w sytuacjach, w których zwłoka w wykonaniu takiego świadczenia mogłaby spowodować niebezpieczeństwo utraty życia, ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia pacjenta. Natomiast w innych przypadkach, z różnych przyczyn ocenianych jako niecierpiące zwłoki, będzie mógł odmówić wykonania świadczenia zdrowotnego (niepolegającego na udzieleniu

pomocy lekarskiej) niezgodnego z jego sumieniem.” Natomiast w sprawie obowiązku podawania informacji o miejscu możliwej aborcji uznał: „W konsekwencji kwestionowany przepis w zakresie, w jakim nakłada na lekarza powstrzymującego się od wykonania świadczeń zdrowotnych niezgodnych z jego sumieniem obowiązek wskazania realnych możliwości uzyskania takiego świadczenia u innego lekarza lub w innym podmiocie, jest niezgodny z art. 53 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji.” Tak orzekł TK dziś tak zwalczany przez PiS.

12 maja obchodziliśmy 90 rocznicę Zamachu Majowego. PSL zaproponowało, by z tej okazji uczcić w Sejmie minutą ciszy ofiary tego zamachu. Ryszard Terlecki, wicemarszałek z PiS stwierdził, że „projekt jest niepoprawny politycznie”. Oczywiście! Tymczasem tego samego dnia premier Beata Szydło złożyła kwiaty pod pomnikiem Józefa Piłsudskiego (z okazji 81 rocznicy jego śmierci).

Niektórzy się zastanawiają dlaczego PiS nie chce ogłoszenia 11 lipca dniem pamięci o ludobójstwie ukraińskim na Polakach (był to szczytowy dzień tego ludobójstwa), tylko proponuje, by to ludobójstwo włączyć w dzień pamięci o zbrodniach sowieckich 17 września (wywiad Jarosława Kaczyńskiego dla *Gazety Polskiej* 25.V.16; ustalenia delegacji Sejmu pod przewodnictwem posła PiS Michała Dworczyka w Kijowie po negocjacjach 16.V.16 z ukraińskimi zwolennikami UPA; wystąpienie w Sejmie 6.VII.16 wiceministra kultury Jarosława Sellina). Co innego zbrodnie sowieckie i dla ich pamięci dzień 17 września jest odpowiednim, ale z ludobójstwem ukraińskim nie ma on nic wspólnego. Mało tego – dla Ukraińców 17 września to data „zjednoczenia ziem ukraińskich”, czyli przyłączenie naszych kresów do ZSRR. Zbrodnie UPA i SS Galizien bardziej wpisują się w winy niemieckie niż sowieckie, ale w rzeczywistości są dorobkiem własnym Ukraińców i nie ma co tego rozmyślać.

Teraz się dowiadujemy (ciekawe, że od marszałka Werchownej Rady Ukrainy Andrija Parubija, a nie od marszałka naszego Sejmu Marka Kuchcińskiego), że panowie marszałkowie uzgodnili na spotkaniu w Truskawcu pod Drohobyczem, iż uchwały w sprawie spornych kwestii historycznych nie będą omawiane w polskim Sejmie przed szczytem NATO w Warszawie, czyli przed sobotą 9 lipca (<http://www.pravda.com.ua/news/2016/06/26/7112975/>). W praktyce oznaczało to, że Sejm nie zajmie się sprawą ludobójstwa na kresach przed 11 lipca czyli nie zdoła uchwalić tego dnia dniem pamięci o pomordowanych. Tak się stało!

Innym wydarzeniem jest nominacja Jana Piekło na ambasadora polskiego na Ukrainie. Piekło wybiela OUN-UPA i umniejsza znaczenie wołyńskiego ludobójstwa. Czemu właśnie takiego ambasadora wybrał sobie PiS?

Skąd więc takie postawy w PiS? Otóż sprawa jest oczywista. Piłsudski był antyrosyjski, a nie anty-ukraiński. Chciał się federować z Ukraińcami. Tak więc w mentalności PiS winy Ukraińców trzeba pomniejszać, a rosyjskie powiększać.

Brexit

I stało się. Pierwszy kraj uznał, że trzeba Unię Europejską opuścić. Dla Unii jest to szok. Szok nie tyle ekonomiczny, bo w relacjach gospodarczych Unii z Wielką Brytanią niewiele się zmieni, ale szok świadomościowy. Uświadomiono sobie, że nie wszystko co w Unii się dzieje wszystkim się podoba.

Ta nowa świadomość znalazła wyraz w uchwale po nagłym spotkaniu krajów założycielskich Unii (Niemiec, Francji, Włoch, Holandii, Belgii i Luksemburga). Już sam fakt spotkania tej szóstki daje do zrozumienia pozostałym 21 krajom, że w Unii są równi i równiejsi. Ta szóstka to najbardziej zintegrowana część Unii, wszyscy mają euro i wszyscy są w miarę bogaci – problemy ekonomiczne, głównie z bezrobociem, są na peryferiach. I co ta szóstka uchwaliła? Uchwała zawiera taki passus:

„W tym celu [osiągnięcia silniejszej i bardziej spójnej Europy] uznajemy różne poziomy ambicji wśród krajów członkowskich odnośnie projektu Europejskiej integracji. Nie rezygnując z tego co już osiągnęliśmy, musimy znaleźć lepsze sposoby uporania się z tymi różnymi poziomami ambicji aby zapewnić, by Europa lepiej dostarczała to, czego spodziewają się kraje europejskie.”

I oto chodzi. Poszczególne kraje spodziewają się czego innego. Różnymi się. Mało tego, chcemy utrzymać te różnice. Nie chcemy stać się jednym państwem.

Projekt zjednoczonej Europy wzorował się na zjednoczeniu państweczek niemieckich dokonany przez Bismarcka w wieku XIX. Zaczął się od unii celnej, potem przyszła wspólna waluta, a wreszcie wspólne państwo. To było możliwe w kręgu jednego języka i wspólnej historii, ale w Unii Europejskiej mamy wiele języków i bardzo zróżnicowaną historię. Pozostaje pytanie, na ile mamy wspólną cywilizację?

Jeżeli jest ona wspólna, to może to być tylko cywilizacja łacińska, inaczej zwana zachodnioeuropejską. Są w Unii kraje, które mają tradycję cywilizacji bizantyńskiej – dotyczy to Prus i niektórych krajów bałkańskich. W Niemczech od pokoleń zmagają się dwie cywilizacje: łacińska, dominująca w Nadrenii i bizantyńska typowa dla Prus. Ale Prus już nie ma. Oblicze Unii nadało porozumienie Schumana, de Gaspariego i Adenauera, trzech katolików, którzy uznali, że czas zakończyć spory wewnętrznoeuropejskie i rozpocząć współpracę na bazie wartości chrześcijańskich.

Już wielokrotnie pisałem o różnicach cywilizacyjnych na bazie twórczości Feliksa Konecznego. Tu przypomnę tylko, że jedną z podstawowych różnic między cywilizacją łacińską, a bizantyńską jest stosunek do zagadnienia pomocniczości (subsydiarności – jak to się dzisiaj częściej mówi). Chodzi o to, że w cywilizacji bizantyńskiej ma być jednostajność – wszystko tak jak w centrali i dla dobra centrali. W cywilizacji łacińskiej centrala nie wtrąca się w funkcjonowanie lokalne. Ma udzielać pomocy, gdy ta jest potrzebna, ale nie wtrącać się, gdy potrzebna nie jest. Europa łacińska musi zaakceptować, że poszczególne kraje, ba prowincje, czy okolice, mają swoje tradycje i chcą żyć i rządzić się po swojemu. W projekcie Unii Europejskiej pojawiło się za dużo ingerencji centrali (czyli Brukseli) w życie poszczególnych krajów. Te ingerencje to wkład mentalności bizantyńskiej (niemieckiej, pruskiej). To musi budzić sprzeciw.

Wyjście Wielkiej Brytanii z Unii to właśnie taki sprzeciw. Wyspiarze pierwsi zauważyli, że im się Unia za bardzo wtrąca. Jak świadczy zacytowana powyżej uchwała krajów założycielskich Unii, natychmiast to zrozumieli. Mamy różne ambicje i one muszą być uszanowane.

Brexit to pierwsza jaskółka. Mamy ostatnio i inne sygnały. Na przykład w Austrii o wójt prezydentury nie wygrał Norbert Hofer z Austriackiej Partii Wolności (FPÖ), zwolennik polityki nacjonalistycznej. Sondaże wskazują, że następnym prezydentem Francji może zostać Marine Le Pen, szefowa Frontu Narodowego, który także chce referendum w sprawie przynależności Francji do Unii. Polityce Brukseli sprzeciwiają się Węgry Orbana. Także Polska źle odbiera ingerencje unijne. W USA

prezydentem może zostać Donald Trump, który jest izolacjonistą – chce wycofania się USA z różnych zobowiązań po świecie.

Wyraźnie urawniłowka, obowiązkowa poprawność polityczna, przestają być w modzie.

Nierówność potrzebna

To św. Paweł w Liście do Koryntian (2Kor 8. 15) pisze: „Nie miał za wiele ten, kto miał dużo. Nie miał za mało ten, kto miał niewiele”.

Nierówność jest faktem historycznym. Koneczny zaliczył nierówność do praw dziejowych. Oceniał, że była ona zawsze, jest i zawsze będzie potrzebna. Wszelkie wysiłki na rzecz równości są z góry skazane na niepowodzenie, bo nie jest ona do osiągnięcia. Z tego powodu wszelkie komunizmy muszą paść, przegrać konfrontację dziejową z systemami, które budują na nierówności.

Istotą nierówności jest potrzeba rywalizacji. Bez rywalizacji nie ma postępu. To tak jak w każdym zawodach sportowych. Zawsze ktoś wygrywa, a ktoś przegrywa. Bez tego nie ma sportu. W sporcie ciągle mamy postęp w osiąganych wynikach. To owoc wysiłku sportowców i trenerów. Poprzeczka jest stale podnoszona. To samo dotyczy życia gospodarczego, społecznego, intelektualnego, a także duchowego.

Równość to zastój. Gdyby wszystko było jednakowe to nie byłoby wysiłku, by polepszyć swoją dolę, swój wynik, swoją pozycję, swoją godność.

Właściwym hasłem jest: „Równaj wzwyż”. Staraj się dogonić tego, który stoi wyżej, materialnie, intelektualnie i duchowo. Więcej, lepiej, wydajniej pracuj, aby dogonić bogaczy. Ucz się, aby dogonić mądrzejszych. Pracuj nad sobą, by dogonić świętych. W każdej dziedzinie można się doskonalić, polepszać. Ta chęć dogonienia lepszych jest motorem posuwającym świat do przodu. Społeczeństwa, które nie mają tego pędu ku wyżynom popadają w zastój.

Są społeczeństwa, w których uważa się za niemoralne posiadanie więcej niż potrzeba. Kto ma więcej zabiera mu się to i rozdaje pozostałym. Wobec tego nikt nie stara się o postęp. Takie plemiona zaliczamy do prymitywnych. Świat postępowy (np. kolonialisci) robi wysiłki na rzecz nauczania prymitywnych ludzi podejmowania wysiłków na rzecz poprawienia swojej doli. To dzięki takiej postawie chrześcijańska Europa uczyła i uczy cały świat jak pracować.

Bogaci są potrzebni, by miał kto dawać biednym. Pan Jezus mówił, że biednych zawsze będziemy mieli wśród nas. Pojęcie biednego zmienia się w zależności od miejsca i czasu, ale zawsze jest zróżnicowanie i pole dla aktów miłosierdzia. Słuszna jest też uwaga, że dawać trzeba wędkę, a nie rybę. Nie starczy nakarmić. Trzeba nauczyć jak samemu zdobywać jedzenie.

To bogaci działają filantropijnie wspierając różne akcje charytatywne, naukowe, artystyczne, czy polityczne. Bez takiej filantropii nigdy nie byłoby wielu działań bezdochodowych, które stanowią o kolorycie życia społecznego.

Bogaci dają pracę. Zatrudniają osoby świadczące im różne usługi. W swoich firmach zatrudniają pracowników. Bogaty, który nic nie robi, bo odziedziczył duży majątek, wnet stanie się biednym, bo przeje to co ma. Zwykle ludzie bogaci, to ludzie bardzo zapracowani, przedsiębiorczy, generujący powiększanie swego majątku, wprowadzający innowacje, ale i stale powiększający liczbę ludzi zatrudnianych. Bez takich ludzi nie byłoby postępu.

Tacy ludzie stają się wzorcem do naśladowania. Wielu chciałoby być tak bogatym a więc podejmują wysiłki, by do grona bogatych dołączyć, by stać się materialnie niezależnym, wolnym. Skutek jest taki, że przy powszechnej akceptacji nierówności średnia zamożność społeczeństwa rośnie. Rośnie też liczba ludzi wolnych, zdolnych samemu decydować o sobie.

Powiedzmy sobie otwarcie. Socjalizm jako system ekonomiczny nie sprawdził się. Zasada „zabrać bogatym i dać biednym” prowadzi do wzrostu ogólnego ubóstwa. Tylko systemy akceptujące nierówność dają postęp.

Jednym z elementów ideologii socjalistycznej jest nadmierna opieka społeczna. Nadmiar socjału to tragedia. Wzrasta liczba nierobów, ludzi żyjących wyłącznie z zasiłków. Nadmierny socjał w Europie i w Ameryce Północnej jest przyczyną problemów z niechcianą imigracją. Emigranci szukają krajów, gdzie najwięcej dają za nic i tam się przenoszą. Celem opieki społecznej jest wspomaganie uboższych przez państwo. Polega to na zabieraniu bogatym (w podatkach) i rozdawaniu. O wiele lepiej jest redukować podatki, np. z okazji posiadania dzieci na utrzymaniu lub zwiększać je dla bezdzietnych, niż rozdawać zasiłki. Wiązanie pomocy z pracą i trudem to właśnie owe dawanie wędki. Uwagę tę piszę pod adresem programu 500+. Taki populizm daje poparcie w wyborach, ale nie wychowuje, nie inspiruje do wzmożonego wysiłku. Chodzi o to, by jak najwięcej ludzi stało na własnych nogach.

Z tematem równości łączy się też modna dziś filozofia gender propagująca równość płci. Nie jesteśmy równi. Jesteśmy komplementarni.

Dotyczy to zarówno różnic biologicznych jak i psychicznych. Kobieta jest fizycznie słabsza, łagodniejsza. Mężczyzna jest silniejszy, twardszy. W razie konfliktu kobieta nieraz wykorzystuje swą słabość (płacze), a mężczyzna swą siłę (bije). Kobiety są delikatne, łatwo je zranić, ale bardziej gotowe ustąpić. Mężczyźni lepiej znoszą nawet twardą krytykę. Dla kobiet drobne rzeczy są ważne, pamiętają o nich. Mężczyźni pamiętają, by sprawy zasadnicze nie ugrzęzły w drobiazgach. Kobiety często rządzą się intuicją, lepiej wyczuwają sytuację. Mężczyznom brak intuicji. Kobieta chce, by jej mężczyzna domyślił się czego ona chce. Jemu trudno się domyślić, a o swoich potrzebach mówi wprost. Kobieta łatwiej adaptuje się do nieprzewidzianej sytuacji. Jest dobra w improwizowaniu, działa spontanicznie. On woli być przygotowany. W niespodziewanych sytuacjach gubi się. Potrzebuje czasu, by się adaptować. Dla niej sprawy domowe są najważniejsze. Myśli o nich w pracy. Dla niego sprawy zawodowe są na pierwszym miejscu. Myśli o nich w domu. Kobieta jest bardziej konserwatywna w decyzjach, podczas gdy on jest gotów podejmować ryzyko. Ona przede wszystkim potrzebuje miłości, on natomiast uznania. Ona chce się czuć bezpieczną pod jego skrzydłami. On chce rozciąć swoje opiekuństwo.

Różnimy się i uzupełniamy. Takimi nas stworzył Pan Bóg. Bywają kobiety bardziej „męskie” i mężczyźni bardziej zniewieściali, ale dotyczy to tylko niektórych aspektów naszych różnic. To też element naszego zróżnicowania. To nie powód by ogłaszać swą przynależność do innej płci niż biologiczna. Gdy mężczyzna sądzi, że jest Napoleonem to trafia na oddział psychiatryczny. Gdy sądzi że jest kobietą, to ponoć mamy to respektować. Obłąd!

Zróżnicowanie daje koloryt społeczeństwu. Im bardziej zróżnicowane, tym ciekawsze, tym szybciej się rozwija i podnosi materialnie, intelektualnie i duchowo.

To wszystko nie zmienia faktu, że mamy być równi wobec prawa. Za tę samą pracę należy się ta sama płaca. Za tę samą winę, taka sama kara.

Miłosierdzie, a tolerancja zła

Mamy Rok Miłosierdzia. Papież Franciszek głośno apeluje o troskę nad biednymi, wykluczonymi, uchodźcami itd. Może warto przypomnieć jakie obowiązują nas uczynki miłosierdzia wobec ciała i duszy, według tradycyjnego nauczania Kościoła.

Uczynki miłosierdzia względem ciała to:

1. Głodnych nakarmić.
2. Spragnionych napoić.
3. Nagich przyodziać.
4. Podróżnych w dom przyjąć.
5. Więźniów pocieszać.
6. Chorych nawiedzać.
7. Umarłych pogrzebać.

Uczynki miłosierdzia względem duszy to:

1. Grzeszących upominać.
2. Nieumiejętnych pouczać.
3. Wątpiącym dobrze radzić.
4. Strapionych pocieszać.
5. Krzywdy cierpliwie znosić.
6. Urazy chętnie darować.
7. Modlić się za żywych i umarłych.

Papież Franciszek stale przypomina nam o tych uczynkach miłosierdzia względem ciała. Upomina się o biednych, apeluje o przyjmowanie uchodźców odwiedza więźniów. O uczynkach względem duszy mniej słyszymy. Natomiast głośno jest o wyrozumiałości wobec żyjących w nieregularnych związkach.

Spróbujmy znaleźć wśród tych zalecanych uczynków miłosierdzia tolerancję wobec grzechu. Wręcz przeciwnie. Grzeszących mamy napominać. Jak uczył Pan Jezus: „Gdy brat twój zgrzeszy, idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata. Jeśli zaś nie usłucha, weź z sobą jeszcze jednego albo dwóch, żeby na słowie dwóch albo trzech świadków oparła się cała sprawa. Jeśli i tych nie usłucha, donieś Kościołowi! A jeśli nawet Kościoła nie usłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik!” (Mt. 18, 15-17).

Oczywiście, gdy rozdajemy zupełną dla bezdomnych, nie interesuje nas, czy korzystający jest w stanie grzechu, czy nie. Nie pytamy go, czy jest rozwiedziony i w ponownym związku. To jego prywatna sprawa. Dla nas ważne jest to, że jest głodnym.

Ale, gdy rozdajemy Eucharystię, sprawa już nie jest taka prosta. Kościół wymaga, by komunikujący był w stanie łaski uświęcającej. On może być głodny Eucharystii, ale najpierw musi oczyścić się w sakramencie spowiedzi. Czy spowiednik może pozwolić mu na zaspokojenie głodu Eucharystii bez żalu za grzech, bez postanowienia poprawy, czyli wyplątania się z grzesznej sytuacji życiowej?

Papież Franciszek wydaje się robić w tej sprawie jakieś ustępstwa. Najpierw były dwa synody (w 2014 i 2015) poświęcone tematyce rodziny, na których dopuścił do dyskusji nad propozycją kardynała Waltera Kaspera, by ułatwić rozwodnikom w ponownych związkach dostęp do Eucharystii. Potem został zmieniony protokół dyplomatyczny. Dotychczas będąc w niesakramentalnym związku małżeńskim, głowa

państwa, katolik(czka), musiał(a) na audiencję do papieża przyjść solo. Teraz może już pokazać się z niesakramentalną partnerką(em). Pierwszy skorzystał z tego prezydent Argentyny Mauricio Macri, który 27 lutego pojawił się na audiencji u papieża ze swoją trzecią „żoną”.

Po Wielkanocy przyszła posynodalna adhortacja *Amoris laetitia*, w której znajdujemy taki passus:

305. ...Ze względu na uwarunkowania i czynniki łagodzące możliwe jest, że pośród pewnej obiektywnej sytuacji grzechu osoba, która nie jest subiektywnie winna, albo nie jest w pełni winna, może żyć w łasce Bożej, może kochać, a także może wzrastać w życiu łaski i miłości, otrzymując w tym celu pomoc Kościoła³⁵¹.

Ważny jest ten końcowy przypisek. Oto on:

³⁵¹ W pewnych przypadkach mogłaby to być również pomoc sakramentów. Dlatego „kapłanom przypominam, że konfesjonał nie powinien być salą tortur, ale miejscem miłosierdzia Pana” (*Adhort. apost. Evangelii gaudium* [24 listopada 2013], 44: AAS 105 [2013], 1038). Zaznaczam również, że Eucharystia „nie jest nagrodą dla doskonałych, lecz szlachetnym lekarstwem i pokarmem dla słabych” (tamże, 47: 1039).

Media zainteresowały się głównie tym przypiskiem nr. 351. A więc jak to jest? Czy można w pewnych sytuacjach dopuścić do Eucharystii trwających w grzechu i nie zamierzających z nim zerwać?

Papież Franciszek był pytany o to przez dziennikarzy w samolocie, gdy wracał z Grecji 16.IV.2016. Ostatnie pytania dotyczyły adhortacji *Amoris laetitia*, a konkretnie tego, czy nastąpiło w niej otwarcie w kwestii Komunii dla rozwodników w nowym związku. Oto co odpowiedział papież: *Mógłbym powiedzieć „tak” i kropka. Ale byłaby ta odpowiedź zbyt krótka. Radzę wszystkim wam przeczytać tekst prezentacji dokonanej przez kardynała Schönborna.*

Po następnym pytaniu papież powiedział, że nie pamięta co jest w przypisku nr. 351.

Pewno nie śledził reakcji medialnych na adhortację, skoro nie wie co jest w przypisku 351. To jest możliwe – ma wiele obowiązków. Ale skierowanie do wyjaśnień dokonanych przez kardynała Schönborna niczego nie wyjaśnia, bo te wyjaśnienia były mętne. Np. powiedział on m.in.: „Moja wielka radość, wywodząca się z tego dokumentu, mieści się w fakcie, że wyraźnie przelamuje on sztuczną, powierzchowną, wyraźną różnicę między ‘regularnym’ a ‘nieregularnym’ [związkiem]”. Jest oko puszczane do liberałów w Kościele, ale konkretnej decyzji nie ma. To nie jest język Kościoła. Winno być „tak za tak – nie za nie – bez światłocienia...” (Norwid).

Pozostaje fakt, że nie może być tolerancji wobec zła. Adhortacja cytuje często *Familiaris consortio* Jana Pawła II, ale nie cytuje tego co napisał w § 84: „Kościół jednak na nowo potwierdza swoją praktykę, opartą na Piśmie Świętym, niedopuszczania do komunii eucharystycznej rozwiedzionych, którzy zawarli ponowny związek małżeński. Nie mogą być dopuszczeni do komunii świętej od chwili, gdy ich stan i sposób życia obiektywnie zaprzeczają tej więzi miłości między Chrystusem i Kościołem, którą wyraża i urzeczywistnia Eucharystia. Jest poza tym inny szczególny motyw duszpasterski: dopuszczenie ich do Eucharystii wprowadzałoby wiernych w błąd lub powodowałoby zamęt co do nauki Kościoła o nierozzerwalności małżeństwa.

Pojednanie w sakramencie pokuty — które otworzyłoby drogę do komunii eucharystycznej — może być dostępne jedynie dla tych, którzy żałując, że naruszyli znak Przymierza i wierności Chrystusowi, są szczerze gotowi na taką formę życia, która nie stoi w sprzeczności z nierozzerwalnością małżeństwa.”

Również wyraźnie sprawę stawia KKK: § 1665 *Dopóki żyje prawowity współmałżonek, zawarcie powtórnego związku przez rozwiedzionych sprzeciwia się zmysłowi i prawu Bożemu, jak tego nauczał Chrystus. Osoby rozwiedzione zawierające nowy związek nie są wyłączone z Kościoła, ale nie mogą przystępować do Komunii świętej. Powinny one prowadzić życie chrześcijańskie, zwłaszcza wychowując swoje dzieci w wierze.*

Gdyby papież Franciszek chciał zmienić doktrynę, to musiałby to ogłosić *ex cathedra* – oczywiście jeżeli Duch Święty by mu na to pozwolił. Gdyby sam przekreślił jakąś doktrynę to narażałby swój własny papieski autorytet na kwestionowanie w przyszłości. Doktryny naruszać nie wolno. Każdą nową wypowiedź trzeba interpretować w świetle dotychczasowej nauki i tylko tak. Obowiązuje tradycyjna nauka Kościoła i wszystkie niewyraźne sugestie pojawiające się na synodach, w protokole dyplomatycznym, czy w adhortacji posynodalnej jej nie naruszają, bo naruszyć nie mogą. Media chciałyby uznać mętne wypowiedzi w samolocie jako wiążące – ale samolot to jeszcze nie *cathedra*.

Nadal obowiązuje nauka, że „grzeszących trzeba upominać”. Zerwanie z grzechem jest postawą miłosierdzia, a nie akceptacja grzechu. Pospolitość zjawiska wtórnych związków po rozwodzie spowodowała, że wrażliwość na ten nieuporządkowany stan rzeczy mocno osłabła. Stykamy się z takimi ludźmi na co dzień i nie sposób ich ciągle napominać. Należy jednak w jakiś sposób okazać, że się takich związków nie akceptuje. Jednym ze sposobów może być nie utrzymywanie stosunków towarzyskich, np. nie odwiedzać takich domów lub nie przyjmować ich na nocleg we wspólnym pokoju. Sądzę, że niewielu z nas byłoby gotowych odwiedzać, czy przyjmować pary homoseksualne. To samo winno obowiązywać wobec par kohabitujących.

Z drugiej strony, jeżeli mamy napominać, to jakiś kontakt musi być, szczególnie w relacjach rodzinnych. Są też inne obowiązki. Na przykład dziadkowie mogą mieć wpływ na religijne wychowanie wnuków ze związków niesakramentalnych – nie można z tego rezygnować. Trudne zadanie ma nie tylko papież, ale i każdy z nas, kto w rodzinie ma kogoś w takim związku. W takich żyjemy czasach.

Często jedyne co pozostaje, to zgodnie z 7. uczynkiem miłosierdzia względem duszy mamy „modlić się za żywych i umarłych”.

Z adhortacją *Amoris laetitia* są też inne problemy. W dokumencie o problemach rodziny temat antykoncepcji w ogóle nie jest poruszony. Jedynie wspomina się, że „Kościół odrzuca ze wszystkich sił działania państwa przymuszające do antykoncepcji, sterylizacji czy wręcz aborcji” [§ 42]. A co z postawą małżonków? Czyż nie powinni być ostrzeżeni przed negatywnymi skutkami antykoncepcji? Aborcja wspomniana jest jeszcze tylko raz w zdaniu „Trzeba nalegać, aby prawodawstwo mogło ułatwiać procedury na rzecz adopcji, zwłaszcza w przypadku dzieci niechcianych, aby zapobiec aborcji lub porzuceniu” [§ 179]. Też by się prosiło o więcej.

Teraz się okazało, że głównym autorem dokumentu był abp Victor Manuel Fernandez, którego papież Franciszek mianował vice-prezydentem obu synodów o

rodzinie i członkiem komisji piszącej raport końcowy. Są w tekście adhortacji całe fragmenty wzięte żywcem z wcześniejszych (sprzed 10 lat) tekstów Fernandez, a dotyczące najbardziej kontrowersyjnych tematów. Wykazał to watykanista Sandro Magister (*The Wanderer* 9.VI.16). Po co więc były oba te synody?

Smoki

Z okazji ukazania się mojej książki „Ewolucja, dewolucja, nauka”, w wielu recenzjach próbuje się mnie ośmieszyć, że zwalczam ewolucję odwoływaniem się do smoka wawelskiego i potwora z Loch Ness. Co prawda w książce tej nie wspominam tych smoków, ale kiedyś, na jakimś wykładzie o nich wspomniałem i teraz ciągle mi to media przypominają. W obecnej książce podaję tylko, że „występują znaleziska ukazujące współczesność ludzi i dinozaurów”. Ostatecznie wiemy, że we wszystkich kulturach świata występuje pamięć o smokach. Znajdujemy rysunki, reliefy i teksty, zwykle ustawiające smoki, inne znane zwierzęta i ludzi obok siebie. W psalmie (Ps.91.13) modlimy się: „na lwa srogiego bez obawy siedzisz i na ogromnym smoku jeździć będziesz”. Po prostu jest historyczna pamięć o dinozaurach.

Obecnie mamy też naukowe dowody na to. Zwykle nie analizuje się wieku kości dinozaurów metodą węgla ^{14}C bo uważa się, że są na to za stare. Ta metoda izotopowa nadaje się tylko do ok. 50 000 lat wstecz. Uważa się, że starsze obiekty już nie zawierają węgla ^{14}C . Metoda ta polega na analizie proporcji tego izotopu węgla w tkankach organicznych. Zakłada się, że w chwili ich powstania proporcje były jak w atmosferze (oczywiście zakładając, że w przeszłości była ona taka sama jak dziś), a potem uwięziony węgiel ^{14}C przekształca się ze znaną prędkością (co 5700 lat połowa) w trwały izotop ^{12}C . Po 50 000 lat już nie powinno być wcale węgla ^{14}C w tkankach organicznych. Otóż okazuje się, że izotop ten nadal jest w kościach dinozaurów. Analizy, wykonane dla 23 próbek kości różnych dinozaurów wykopanych w Teksasie, Montanie, Kolorado, Dakocie, na Alasce, w Europie i Azji, przeanalizowanych w różnych laboratoriach, dały wartości od 4 000 do 38 000 lat izotopowych (<http://www.newgeology.us/Carbon-14%20comparison.pdf>). Są to analogiczne wartości do uzyskiwanych dla mega-fauny (mamutów itd.). Są wątpliwości, czy metoda ta nie zawyża wieku, ale to dla obecnego tekstu nie ma znaczenia. Chodzi o to, że w kościach dinozaurów jest węgiel ^{14}C , czyli twierdzenie, iż wymarły one 65 milionów lat temu, jest nieprawdziwe. Gdy wyniki te zostały przedstawione na konferencji naukowej w 2012 r. w Singapurze, wywołały sensację. W rezultacie, w streszczeniach referatów umieszczonych na stronie internetowej zjazdu, referat ten został wykreślony z uzasadnieniem, że musi to być oparte na ewidentnych błędach. Przecież dinozaury mają co najmniej 65 milionów lat i żadnego ^{14}C w nich być nie może! Tak oto „twarde dowody” na ewolucję przekreślają wyniki empiryczne, uzyskane w kilku renomowanych laboratoriach.

Dane te są potwierdzane przez coraz częstsze doniesienia o znajdujących tkankach miękkich w kościach dinozaurów, najczęściej kolagenu. Przecież tkanki miękkie nie przetrwałyby milionów lat.

Ostatnio prasa doniosła o sensacyjnym odkryciu polskich naukowców, a mianowicie o znalezionych naczyń krwionośnych w kościach dinozaurów z triasu (<http://wyborcza.pl/1,75400,19788872,sensacyjne-odkrycie-polskich-naukowcow-naczynia-krwionosne.html>). Ponoć znaleziono też fragmenty białek. Szczątki te znaleziono w Gogolinie na Opolszczyźnie. Trias to ponoć 150 mln lat temu. Przy

okazji przypomniano, że prof. Roman Pawlicki, współodkrywca obecnego znaleziska, pisał już w *Nature* w r. 1966 r. o skamieniałych tkankach miękkich (włókna kolagenowe, naczynia krwionośne i komórki kostne) znalezionych w kościach dinozaurów pochodzących z osadów lądowych w Mongolii rzekomo sprzed 80 mln lat. Autorzy obecnego znaleziska, ponoć trzykrotnie starszego, wywnioskowali, że: „proces fosylizacji zachodzi w mikroskali od razu po śmierci, na wczesnych etapach rozkładu tkanek, dzięki temu podczas szybkiego pogrzebania w osadzie i w sprzyjających warunkach środowiskowych mogą zachować się w różnym stopniu tkanki miękkie, jak i pozostałości składników biochemicznych – bez względu na wiek znaleziska”. Autorzy zaznaczają jednak, że dla uniknięcia dekompozycji ciała musiały być „zakonserwowane w wyniku bardzo szybkiej mineralizacji, która być może trwała dni, jeżeli nie godziny”. A więc zakładają śmierć przez zakopanie – czyli katastroficzną. Pokrywa się to z tym co twierdzą w mojej książce, że cała kolumna stratygraficzna, to owoc katastrofy (lub katastrof) a nie powolnego odkładania się warstwy po warstwie.

Okazuje się, że tego typu znaleziska nie są aż tak strasznie rzadkie. W grudniu 2015 doniesiono w USA, że w stanie Montana znaleziono kości hadrozaura z przed 80 mln lat z widocznymi żyłami i białkiem (<http://www.livescience.com/53032-dinosaur-blood-vessels.html>).

Scypionyks to rodzaj niewielkiego celurozaura żyjącego we wczesnej kredzie (ponoć 113 mln lat temu) na terenie dzisiejszych Włoch. Znaleziono go w 1981 r. Jak podaje Wikipedia zachował on tkanki miękkie m.in. część tchawicy, pozostałości przelyku, odcisk wątroby, całe jelito, mięśnie szyi, miednicy i kończyn tylnych oraz naczynia krwionośne.

W marcu 2005 roku paleontologowie podali w *Science*, że znaleziono w Górach Skalistych, w USA, skamieniałą kość udową tyranozaura, a w środku tkanki miękkie. Naukowcy nie mają wątpliwości: wewnątrz skamieniałej lewej kości udowej samicy MOR 1125, sprzed 68 milionów lat, znajdowały się dobrze zachowane elastyczne tkanki. Według relacji naocznych świadków prawie cała kość była zmineralizowana, jednak część znajdujących się w środku tkanek, otoczonych grubą warstwą skały, pozostała świeża. Niektórzy spekulują, że przy obecnych biotechnologiach, pomysł na Park Jurajski stanie się realny – zostaną odtworzone wymarłe istoty z ich DNA (<http://powiatbedzinforum.eev.pl/printview.php?t=4441&start=0&sid=1d4dc1d00366017cc364b56e833ef178>).

Podobną myśl o odtwarzaniu podała w czerwcu 2015 r. *Gazeta Wyborcza* (http://wyborcza.pl/1,75400,18097538,Krew_dinozaura_sprzed_75 mln_lat_.html). Pisała o tym, że znaleziono czerwone krwinki i włókna kolagenu w muzealnych "śmieciach" – niewielkich szczątkach różnych dinozaurów odkopanych ponad sto lat temu w Kanadzie.

W Patagonii, w Argentynie, znaleziono w pokładach górnej kredy zachowane jaja sauropoda, a w nich szkielet i miękkie tkanki embrionalne. Zawierały one związki organiczne i struktury antygenowe podobne do znajdujących w obecnych skorupach jaj. (<http://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC1599869/>). Dane te opublikowano w 2005 r. w *Proceedings of Biological Sciences*.

Również w 2005 r. w *Science* opublikowano informacje o tkankach miękkich w kości udowej tyranozaura z Gór Skalistych. Pod częścią zmineralizowaną były elastyczne żyły i ścięgna wraz z mikrostrukturą podobną do komórkowej. (<http://www.rpgroup.caltech.edu/~natsirt/stuff/Schweitzer%20Science%202005.pdf>).

W 2011 roku *Proceedings of the Royal Society B, Biological Sciences*, podało informację o nowej metodzie wydobywania danych o DNA z kopalnych kości dinozaurów (<http://kgov.com/files/docs/Salzberg-2011-JVP-Dino-Metagenomics.pdf>).

W tym samym periodyku, też z roku 2011, donosi się o kopalnej skórze gada z eocenu (Kolorado, USA, ponoć o wieku ok. 50 mln lat), w której znaleziono związki organiczne takie same jak typowe dla skóry obecnie żyjących gadów. (<http://rspb.royalsocietypublishing.org/content/278/1722/3209>).

W roku 2013 *Nature* podało informacje o badaniach nad embriologią wczesnojurajskich dinozaurów z Chin, analogicznych do znalezionych w Afryce Południowej i późnojurajskich w Portugalii. Znaleziono jaja o różnym stopniu rozwoju embrionów, czyli z różnych gniazd, co pozwala na badanie rozwoju embrionalnego. Okazało się, że nadal zawierają kości, tkanki i związki organiczne. (<http://www.nature.com/nature/journal/v496/n7444/full/nature11978.html>).

Acta Histochemica z roku 2013 podaje informacje o tkankach łykowatej kości z rogu Triceratopsa z górnej kredy w Montanie, USA. Znaleziono niesfossilizowane mikrostruktury o charakterze osteocytów, komórki z wewnętrznymi organellami, czyli nienaruszone tkanki miękkie. (http://www.creationmoments.com/sites/creationmoments.com/files/pdf/Armitage_Triceratops_final.pdf).

W 2015 *Nature Communications* podało informacje o tkankach miękkich znalezionych u 8 różnych dinozaurów z Muzeum Historii Naturalnej w Londynie. Autorzy dowodzą, że jest to zjawisko pospolite u kopalnych kręgowców. (<http://www.nature.com/ncomms/2015/150609/ncomms8352/full/ncomms8352.html>).

Journal of Proteome Research z 2015 r. przedstawia dane o naczyniach krwionośnych znalezionych u kanadyjskiego brachylophozaura (rzekomo sprzed 50 mln lat) wraz z białkami nadającymi się do analizy spektrografią masową. (<http://pubs.acs.org/doi/abs/10.1021/acs.jproteome.5b00675>).

Jak widzimy świat nauki coraz bardziej oswaja się z faktem, że u dinozaurów znajdujemy tkanki miękkie, związki organiczne, struktury komórkowe itd. Jest oczywiste, że te wszystkie struktury nie mogły przetrwać milionów lat. Zacytowane na początku badania nad ich wiekiem metodą ^{14}C wpisują się w ten obraz. Nic nie da usuwanie takich wyników z dokumentacji konferencyjnej. Prawda i tak wyjdzie na jaw. Dinozaury to smoki, o których ludzkość pamięta.

Wspomnę jeszcze jedno odkrycie z ostatnich tygodni. Jak podała prasa (*Epoch Times*, 30.III.2016 – za *American Journal of Applied Sciences*) w Kazachstanie znaleziono czaszkę jednorożca z ogromnym rogami między oczyma. Datowany metodą ^{14}C okazał się mieć 29 000 lat, a więc podobnie jak cytowane na wstępie dinozaury, chociaż uważany jest za wymarłego od 350 000 lat. (<http://www.theepochtimes.com/n3/2008808-29000-year-old-siberian-unicorn-fossil-found/>). O jednorożcu pisze biblia (Dn.8.5).

Na zakończenie warto przypomnieć to co wie każdy geolog, że warstwy datuje się przy pomocy znajdujących w nich skamienielin, a skamienieli na bazie warstw, w których się znajdują.

###

Wspomniana wyżej moja książka jest już dostępna w języku angielskim pod tytułem „Evolution, Devolution, Science”.

NOTATKI

Prezydent przebacza

Prezydent Andrzej Duda w przemówieniu z okazji 6 rocznicy tragedii smoleńskiej zaapelował o powszechne przebaczenie, ale nie za bardzo wyjaśnił komu. Z kontekstu wynika, że raczej nie chodzi o pilota Protasiuka i gen. Błasika, ani o kontrolerów lotu na lotnisku Sieviernyj, ale raczej o ludzi z Polski, których uważa za winnych katastrofy i krytyki teorii o zamachu. Należy się spodziewać, że żaden sąd nikogo z tej kategorii nie skaże.

To trochę przypomina ułaskawienie Mariusza Kamińskiego i towarzyszy za czyn, który nie był jeszcze objęty prawomocnym wyrokiem.

Darować, przebaczyć – nieważne czy winny.

###

Islamska sędzina

W USA, w 7. dystrykcie miejskim Brooklynu zaprzysiężono jako sędziego Carolyn Walker, muzułmankę. W ceremonii zaprzysiężenia trzymała rękę na Koranie, a nie jak tradycyjnie w USA na Biblii (*The Free Press*, luty 2016).

###

Islamski burmistrz

W Londynie burmistrzem został Sadiq Khan, muzułmanin urodzony już w Anglii, ale pochodzący z Pakistanu. Jego kandydaturę zgłosiła Partia Pracy. Jego kontrkandydatem z Partii Konserwatywnej był Zachariasz Goldsmith, syn żydowskiego miliardera Sir Jamesa Goldsmith. Wyraźnie Anglicy już w Londynie nie dominują.

###

Msza dla Rotarian?

Jak zapowiadały źródła rotariańskie (<http://rotary.org.pl/jubileuszowa-mszarzynie/>) papież Franciszek miał odprawić dla nich Mszę św. w dniu 30 kwietnia. Ta informacja okazała się nieprawdziwą. Papież takiej Mszy św. dla nich nie odprawił. (<http://myslkonserwatywna.pl/watykan-msza-dla-rotarian-wymyslem-masonow/>).

Okazuje się, że rotarianie ogłosili tę informację bez uzgodnienia z Watykanem. Jedynie zarezerwowali dla siebie 8000 miejsc na placu św. Piotra. W Polsce na tę Mszę św. zapraszała Gubernator RC Sopot International Barbara Pawlisz. Okazało się, (<http://info.wiara.pl/doc/3107519.Msza-dla-Rotarian>), że 30 kwietnia nawet nie była planowana żadna Msza św. na placu. Czyli rotarianie informowali błędnie. Nie jest wykluczone, że również błędna jest informacja podawana przez rotarian, że papież Franciszek jest ich honorowym członkiem.

###

Obchody pięćsetnej rocznicy reformacji

Ekumeniczne obchody 500 rocznicy reformacji rozpoczną się w Lund w Szwecji 31 października br. Ponoć ma w nich wziąć udział papież Franciszek. Tymczasem prefekt Kongregacji Nauki Wiary, kard. Gerhard Müller powiedział, że katolicy nie mają powodu świętować początku reformacji (w książce-wywiadzie udzielonym hiszpańskiemu dziennikarzowi Carlosowi Granadosowi „Informe sobre la esperanza” [Raport o nadziei]) (<http://gosc.pl/doc/3062640.Kard-M-ller-katolicy-nie-maja-powodu-by-swietowac-Reformacje>).

Zdaniem niemieckiego kardynała, wielką przeszkodę dla ekumenizmu stanowi relatywizm i „bezkrytyczne przyjmowanie dzisiejszych ideologii”. Protestantyzacja Kościoła katolickiego na fundamencie świeckiej wizji bez odniesienia do transcendencji, nie tylko nie doprowadzi nas do pojednania z protestantami, ale także uniemożliwi nam spotkanie z tajemnicą Chrystusa – zaznaczył kard. Müller. Dodał, że to w Kościele jesteśmy depozytariuszami nadprzyrodzonego Objawienia, któremu winni jesteśmy całkowite posłuszeństwo intelektu i woli.

Początkowo myślałem, że, jak informacja z poprzedniej notatki, planowany udział papieża w obchodach 500-letniej rocznicy reformacji też się okaże nieprawdziwy. Niestety, potwierdziło tę informację watykańskie biuro prasowe (<https://gloria.tv/article/BztLHjaNudax1QiN3RzPdjlC4>).

###

Emisja CO₂, a antykoncepcja

W biuletynie naukowców zajmujących się atomem (*Bulletin of the Atomic Scientists*) z 17.II.16 znajduje się artykuł Alishy Graves dotyczący związku dietności z emisją CO₂ (<http://thebulletin.org/debating-link-between-emissions-and-population/family-planning-quick-carbon-payoff>). Autorka widzi zagrożenie emisjami w nadmiernej rozrodczości. Proponuje więc, by ją ograniczyć, ale nie jak w Chinach przymusem małych rodzin, ale poprzez promocję stosowania antykoncepcji, szczególnie w krajach słabo rozwiniętych, bo tam są największe rodziny. Podkreśla, że chodzi jej o zapobieganie niechcianych ciąży, bo tych jest najwięcej. Gdyby je wszystkie wyeliminować to emisje by mniej zagrażały.

Czym to się atomistyka dzisiaj zajmuje?!

###

Symboliczna śmierć

Siedmioro dzieci i siedmioro dorosłych zginęło w katastrofie awionetki, która spadła na cmentarz św. Krzyża w Montanie, USA, tuż przy symbolicznym grobie nienarodzonego dziecka. Właścicielem awionetki był Irving Moore 'Bud' Feldkamp i to jego rodzina leciała na wakacje. Feldkamp zrobił majątek na usługach aborcyjnych. Jest właścicielem sieci Family Planning Associates, odpowiadającej za większość aborcji w Kalifornii. Dziś Feldkamp może wspominać córki i wnuków koło grobu nienarodzonych.

<http://www.fronda.pl/a/katastrofa-o-ktorej-nie-pisza-wielkie-media,1338.html>.

###

Klub Bilderberg

W tym roku klub Bilderberg spotkał się 6-9 czerwca w Dreźnie. Z Polski był tylko Radosław Sikorski. Była też jego żona, amerykańska dziennikarka, Annie Applebaum [<http://www.bilderbergmeetings.org/>].

Wśród tematów pojawił się prekariat. Co to? To klasa ludzi w mało stabilnej sytuacji. Ludzie żyjący z niewielkich dochodów, przepracowani, bez perspektyw, odczuwający materialny i społeczny niedosyt zostali określani przez brytyjskiego ekonomistę Guy Standing jako prekariat (od angielskiego słowa precarious - niepewny). To coś pośredniego między klasą średnią a proletariatem. Oznacza to, że rośnie liczba ludzi niezadowolonych na świecie i elity światowe są tego świadome.

###

Rada Prymasowska

Ukazała się książka Sławomira Siwka pt. „Prymasowska Rada Społeczna” Apostolicum, Warszawa 2016. Przedstawia ona dokumentację dwóch kadencji Rady Prymasowskiej z lat 1981-1984 i 1986-1990. Byłem członkiem i wiceprzewodniczącym tej drugiej. Jak dotąd obowiązywała mnie zasada poufności. Jawne były tylko dokumenty ogłaszane przez Radę. Teraz po ukazaniu się tej książki z radością widzę, że różne boje, w których uczestniczyłem stały się jawne. W wyniku mojego sprzeciwu i wbrew zdecydowanej większości Rady jeden z przygotowywanych dokumentów nigdy się nie ukazał. Szczegóły tej batalii są w książce przedstawione.

Jest również informacja, że prymas Glemp nie życzył sobie, by przewodniczący Rady prof. Władysław Findeisen został członkiem Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa gen. Wojciechu Jaruzelskim natomiast nie miał zastrzeżeń co do udziału innych członków Rady Prymasowskiej (str. 278). Gdy zostałem równocześnie członkiem obu tych Rad stawiano mi zarzuty z tego tytułu. Prymas Glemp nie tylko nie miał o to pretensji, ale jeszcze wysłał mnie jako obserwatora do Watykanu na Synod Biskupów o laikacie na cały październik 1987 r. W Radzie Konsultacyjnej byli też członkowie pierwszej Rady Prymasowskiej Julian Auleytner, Andrzej Świąćicki i Krzysztof Skubiszewski.

###

Rozwój moralności

Ukazało się po angielsku w moim tłumaczeniu podstawowe dzieło Feliksa Konecznego pt. „The Development of Morality” (<http://ksiegarnia.antyk.org.pl/>).

Spis rzeczy

PiS jak sanacja	1
Brexit	4
Nierówność potrzebna	6
Miłosierdzie, a tolerancja zła	8
Smoki	11
NOTATKI: Prezydent przebacza 14, Islamska sędzina 14, Islamski burmistrz 14, Msza dla Rotarian 14, Obchody pięćsetnej rocznicy reformacji 14, Emisja CO ₂ , a antykoncepcja 15, Symboliczna śmierć 15, Klub Bilderberg 15, Rada Prymasowska 16, Rozwój moralności 16.	

Opoka w Kraju w internecie: <http://opoka.giertych.pl>

Opoka w Kraju jest rozsyłana za darmo do osób, które chcą, by ją miały, w tym do wszystkich polskich biskupów. Osobom, które mi pomagają i dzięki którym wzrasta krąg moich odbiorców, wyrażam serdeczne Bóg zapłać - pozostaną anonimowe. Wszystkich zachęcam do przedruków, do powielania pisma i handlowania nim. Ta praca jest dla mnie największą pomocą. Prenumeraty nie prowadzę. Maciej Giertych